Cena egz. 20 Mk. z dodat. ilustr. 30 Mk. — Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 6. — Kraków, dnia 5. lutego 1922. — Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 260 Mk. z obraz. kartą 330 Mk
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia, za jeden wiersz: pet. 80 M. w tekście 100 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA“!

Szkodliwe ustawy.

Ustawa jest prawem, tem samem więc powinna być przez naród ściśle wykonywaną, zwłaszcza przez naród stojący na pewnem stopniu kultury. **Naród jednakowoż powinien brać udział w ustawodawstwie nie tylko przez swoich posłów, ale także przez rzeczową krytykę, która może wpłynąć na zmiany w dotyczących ustawach i rozporządzeniach.**

Trudno tu wymieniać wszystkie ustawy, uchwalone przez Sejm, które w najbliższym czasie muszą być zmienione. Wymieniał już niektóre „Lud Katolicki“, jak np. ustawę o „kasach chorych“, o zakazie dobrowolnej pracy, o zamykaniu sklepów i t. d. Dziś chciałbym wspomnieć nieco i wyrazić **protest mieszczaństwa co do mającej nastąpić ustawy przemysłowej, mówiącej o zniesieniu cechów i ich autonomji, oraz o zmianie projektu dawnego trybu wydawania kart przemysłowych na pewnego rodzaju patenty. Według projektu tej nowej ustawy każdy, nawet zupełnie niekwalifikowany osobnik może prowadzić jakiekolwiek rzemiosło, bez względu na to, jak je potrafi prowadzić, byle tylko opłacił patent.**

O zgubnych następstwach takiej ustawy w dzisiejszej Polsce, nieposiadającej odpowiednich szkół zawodowych, nie będę się rozpisywał, gdyż każdy cokolwiek myślący obywatel uwidzi w tem **rozmyślne dążenie wielkiego przemysłu fabrycznego i kapitalizmu do utrącenia drobnego rękodzieła.** A co się z tymi majstrami i drobnymi przemysłowcami stanie, gdy im dla braku nowego patentu zabronią pracować, obłożą karami **za pracę i przez to pozbawią ich i ich rodziny chleba?**

Ustawa taka **idzie bardzo na rękę żydom, bo oni opłacą patent, a drobny rzemieślnik musi iść do nich na ciężką służbę.** I tu widzimy, w jakiem świetle stają znowu przed nami piastowcy i socjaliści, którzy z żydami idą ręka w rękę.

Drugim podobnym — ba jeszcze większym dziwolągiem sejmowym jest nowe rozporządzenie **o podatku od wina.** Zostawmy na boku to, że jest on stanowczo za wysoki (400 Mp. od litra, a cło 800 Mp., razem 1200 Mp.), jak również i to, że wina do celów liturgicznych nie chce rząd od cła uwolnić dla katolików. **Ale dlaczego podatek ten nałożono także na krajowe wina owocowe?** Nasz chłop, mający mały ogródek, w którym kilka wcale nieszlachetnych drzew rodzi owoc małowartościowy, niedający się przechować, **wpadł w ostatnich czasach na myśl,** aby z owoców tych wyrabiać soki, które po fermentacji mają własność wina. Zaczęto też potrochu, w ślad za dworem, wyrabiać w niektórych wsiach wino, bądź to z jabłek, bądź z borówek lub ostrężyn. I tu nagle, jak piorun, **spada rozporządzenie: „Płać od tego podatek“** i to tak wysoki, że raczej lepiej wylać całą zawartość, aniżeli opłacać podatek, bo wino owocowe wraz z kosztami fabrykacji wyniosłoby ok. 300 Mp. za litr, z podatkiem zaś 700 Mp. za litr, a tak drogiego wina owocowego nie jest nikt w stanie dzisiaj pić, chłop ani drobny rzemieślnik.

Rząd nasz zamiast utrącać w zarańu tę nową gałęź przemysłu domowego, powinien by ją raczej podnieść, aby nie sprowadzano z zagranicy różnych wątpliwej jakości win, lecz wyrabiano wino w kraju, przez co tyle miljonów zostałoby zaoszczędzone.

Ale do tego nie prowadzi droga przez nakładanie podatków na te wyroby.

Panie Ministrze Skarbu! Bacz, abyś nie stracił zaufania, którem Cię dotychczas obdarzaliśmy i prosimy Cię w podobnych sprawach o trochę więcej roztropności.

Ludwik Batko z Wadowic.

W sprawie prośby gminy Konary i Biskupic.

Ministerstwo Robót Publicznych przesyła posłowi Dr. Matakiewiczowi odpis reskryptu z dnia 29 grudnia 1921 r. L. VI.—1055 w sprawie prośby Naczelnika gminy Konary o wydzierżawienie mieszkańcom tej gminy tak zwanego „Starego Dunajczyska“ w Biskupicach Radłowskich i Konarach, oraz odpis rozp., wydanego Dyrekcji Okr. Regulacji Rzek żeglownych w Krakowie. Rozp. to brzmi:

„Gmina Biskupice Radłowskie zwróciła się tutaj ponownie z prośbą o wydzierżawienie jej starego koryta Dunajca w km. 16—18.

Ponieważ z korytem oprócz wspomnianej gminy sąsiaduje także gmina Konary, tudzież poszczególni właściciele gruntów, prośba gminy Biskupice Radłowskie tylko wówczas mogłaby być wzięta pod rozwagę, gdyby inni interesowani nie chcieli korzystać z prawa pierwokupu przysługującego im według par. 47 Krajowej ustawy wodnej, obowiązującej w Małopolsce.

Celem zbadania możliwości dzierżawy na rzecz wspomnianej gminy, koniecznem jest, aby odnośne Starostwo zarządziło na miejscu dochodzenie przy współudziale zastępcy Dyrekcji, przy którem należy zażądać oświadczenia wszystkich interesowanych posiadaczy, przylegających do starego koryta gruntów, czy chcą skorzystać z przysługującego im w myśl ustawy prawa pierwokupu.

W razie, gdyby interesowani właściciele zrzekli się tego prawa, wówczas może Dyrekcja wydzierżawić gminie Biskupice część koryta, przylegającą do gruntów gminy i te części koryta, które przylegają do gruntów poszczególnych obywateli, którzy się zrzekną prawa pierwokupu, o ile położenie tych części jest takie, że gmina najlepiej temi gruntami będzie mogła gospodarować. — Przytem należy rozpatrzeć także podobne żądanie gminy Konary, która w tej sprawie przedstawiła prośbę z dnia 5 kwietnia ub. r., popartą przez posła Dra Matakiewicza, na co zwrócono uwagę Dyrekcji w reskrypcie z 2 czerwca 1921 r. L. VI.—435, zaś ponowiła swą prośbę w podaniu z 12 listopada 1921 r. — Obie te prośby przesyła się w załączeniu. Z dzierżawy należy w każdym razie wyłączyć części starego koryta, leżące między wałami.

W celu zarządzenia wspomnianego dochodzenia, zechce Dyrekcja zwrócić się do tamtejszego Województwa i przesłać mu plan sytuacyjny z oznaczonemi granicami gruntów sąsiednich, tudzież granicami istniejących w starem łożysku plantacyj wiklinowych powierzchni nie porośniętych wikliną i zalanych jeszcze wodą, tudzież wykaz imienny właścicieli gruntów przylegających do starego łożyska których Ministerstwo Robót Publicznych żądało reskryptem z dnia 19 września 1921 r. L. VI—869, a czego Dyrekcja dotąd nie wykonała.

O wyniku dochodzenia zawiadomi Dyrekcja Ministerstwo przy zwrocie załączników, przedstawiając plan sytuacyjny, wykazy właścicieli, oraz ewentualne wnioski.

Minister: Narutowicz.

Pogrzeb papieża Benedykta XV.

Ciało Benedykta XV zostało w czwartek popołudniu przeniesione do grobów watykańskich i tam, wedle woli Papieża, złożone. Obok karawanu kroczyli oficero ie gwardji papieskiej. Bezpośrednio potem kardynał Merry del Val, jako arcypasterz Bazyliki, a wkońcu prałaci, dostojnicy papiescy, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. W Bazylice po odśpiewaniu przez chór „Miserere“, Msgr. Panicani udzielił absolucji, poczem ciało zdjęto z katafalku i włożono je w pierwszą trumnę szklaną. Wówczas archiwarjusz kapituły odprawił przepisany ceremonjał, a marszałek dworu papieskiego pokrył ręce i twarz Papieża białą zasłoną. Do trumny tej włożono 3 sakiewki z medaljonami, wyrażającymi datę każdego roku pontyfikatu, oraz szczegółowy życiorys zmarłego Papieża, złożony w puszce metalowej. Trumnę tę włożono następnie do drugiej ołowianej, na której znajduje się napis łaciński z krótkiemi datami z życia Papieża Benedykta XV. Obie trumny złożono wreszcie do trzeciej, dębowej i po zamknięciu jej spuszczono ją do krypty. Następnie arcypasterz Bazyliki wstąpił do krypty i udzielił po raz ostatni absolucji zmarłemu.

Papież Benedykt XV zajął miejsce obok papieża Inocentego XIII i królowej szwedzkiej Krystyny.

Donoszą z Rzymu, że przed katafalkiem na którym wystawiono ciało Ojca św. przesunęły się tłumy z górą 100-tysięczne.

Cała prasa włoska wyraża głęboki żal z powodu zgonu Ojca ś. Dzięki niemu bowiem porozumienie z rządem włoskim było na najlepszej drodze. Dzięki swym poglądom ogólnym i poglądom społecznym zmarły Papież był niejako naczelnikiem narodu włoskiego. Za jego wiedzą też powstawała silna dziś we Włoszech partja katolicko-ludowa.

Minister włoski Rodino złożył Watykanowi oficjalnie kondolencję rządu. Rząd włoski gwarantuje pełną swobodę konklawe.

Wybór nowego papieża.

Interregnum.

W czasie pomiędzy śmiercią jednego a wyborem drugiego papieża sprawuje rządy w Kościele t. zw. Kollegium Kardynałów. Rządy te obmejają się jednak tylko w obrębie praw istniejących. Wykonawcą uchwał Kolegjum jest kardynał kamerlingo, t. zn. dawny minister skarbu w państwie papieskiem, który jako oznakę swej władzy nosi w czasie publicznego występu berło ze złotemi gałkami.

Co to jest konklawe?

W czasie przygotowań do pogrzebu zjeżdżają się z całego świata kardynałowie, przeważnie 60-letni starcy, którzy po pogrzebie na drugi dzień wysłuchawszy uroczystej Mszy św. do Ducha św., oraz kazania, udają się do t. zw. konklawy. Konklawa jest to część pałacu watykańskiego, którą się po wejściu doń kardynałów zamurowuje. W zamurowanej części znajduje się dla każdego kardynała osobna cela, w każdej celi krucyfiks, stolik, łóżko i parę krzeseł. Murarze, zamurowywując kardynałów, zostawiają w murze cztery otwory, przez które podaje się kardynałom bardzo skromne pokarmy. — Skąd ten zwyczaj zamurowania? Pochodzi on od Grzegorza X (13 wiek), który chciał przez to całkowite odcięcie kardynałów od świata udaremnić wszelkie intrygi i agitacje, których przy wyborze papieży, zwłaszcza w wiekach średnich, dopuszczali się ludzie świeccy. Dawniej bowiem wybierał papieża prócz kardynałów także i lud rzymski. Wyborcy dzielili się na stronnictwa rodowe, a każdy ród chciał swojego papieża przeprowadzić. Stąd zdarzało się, iż obok jednego prawdziwego papieża był drugi, a nawet trzeci papież, którego świeccy ludzie na tronie chcieli umieścić. Takie stosunki panowały we Włoszech. (U nas chcieliby coś podobnego ludowcy zaprowadzić, bo się domagają w Sejmie, żeby sobie sami ludzie proboszcza wybierali. Byłoby wtedy w niejednej parafii z pięciu proboszczów na pewno). Dlatego też papież Grzegorz X. zabronił świeckim mieszać się do wyboru papieża, a kardynałów kazał zamurować. Prócz kardynałów może znajdować się w konklawe lekarz, potrzebny w razie, gdyby który starzec zasłabł, oraz kapelani kardynałów.

Jak sie odbywa sam wybór?

W części zamurowanej znajduje się kaplica, a w niej tron dla każdego z kardynałów. W tej kaplicy zbierają się wszyscy wyborcy i po wysłuchaniu Mszy św rozpoczynają tajne głosowanie kartkami. Na jednego kardynała musi paść trzy czwarte głosów, aby mógł zostać papieżem. Jeśli jedno głosowanie tych trzech czwartych nie da, palą kartki w piecu, dodając nieco słomy. Dym wychodzący z komina oznajmia ludowi zebranemu przed Watykanem, że wyboru jeszcze nie dokonano. Na drugi dzień rozpoczyna się drugie głosowanie, trzecie, i t. d. aż jeden otrzyma trzy czwarte wszystkich głosów. Im dłużej trwają wybory, tem mniej podają kardynałom jedzenia.

Nowo obrany papież.

Gdy jeden z kardynałów otrzyma przepisaną liczbę głosów, rozpoczyna się bardzo rzewna ceremonja. Oto trzej kardynałowie przychodzą do nowoobranego papieża, pytając:

— Czy przyjmujesz wybór Ciebie na Głowę Kościoła Katolickiego?

Wybrany klęka, modli sie kilka minut do Ducha św., i jeśli się zgodzi, to wstaje i mówi:

— Choć czuję się niegodnym, przyjmuję z Woli Bożej ten wybór i nosił będę imię... (np. Paweł VI.). Wtedy opadają baldachimy nad wszystkimi tronami, z wyjątkiem tronu nowego papieża. Wielki Mistrz Obrzędów sporządza pisemny akt wyboru, a następnie idą wszyscy przed Najświętszy Sakrament. Po krótkiej modlitwie ubierają nowego papieża w ornat papieski i dają mu pierścień rybaka, tak zwany dlatego, że jest na nim obok relikwi św. Piotra rzeźba rybaka, łowiącego ryby. Następuje potem pierwszy hołd kardynałów, polegający na ucałowaniu ręki papieża i dwukrotnym uścisku.

„Mamy papieża“.

Po dokonaniu wyboru odmurowują drzwi konklawy. We drzwiach pokazuje się najpierw krzyż, a następnie Kardynał-djakon wychodzi do ludu i woła głośno:

— Zwiastuję Wam radość wielką. Mamy Papieża w osobie Jego Eminencji (tu wymienia, kogo wybrano), który przybrał sobie imię....

Po tych słowach odzywa się salwa karabinowa gwardji papieskiej, oraz wszystkie dzwony w Rzymie. Lud wznosi z zapałem okrzyki na cześć nowego Papieża.

Błogosławieństwo „urbi et orbi“.

Wśród tego rozgwaru wynosi gwarja papieska nowoobranego Ojca św. we wspaniałej lektyce z Watykanu do Kościoła św. Piotra. Zanim jednak Ojciec św. wsiądzie do lektyki, jeden z kardynałów pali przed nim garść słomy i wskazując na popiół mówi: „Sic transit gloria mundi“ t. zn. „Tak mija światowa chwała. To tej ceremonji przypominającej papieżowi nowemu, iż honory światowe oddawane są nie osobie jego, ale godności, którą piastuje, udają się wszyscy do papieskiej katedry.

Tam przed W. Ołtarzem, wobec wystawionego Przenajświętszego Sakramentu śpiewają wszyscy "Te Deum" i składają Ojcu św. publiczny hołd. Następnie Ojciec św. udziela papieskiego błogosławieństwa „Urbi et orbi“, t. j. Rzymowi i całemu światu i wraca do Watykanu, aby w Imieniu Chrystusa kierować Kościołem.

Tak pokrótce wygląda wybór nowego papieża. Jeśli nie zajdzie nic niespodziewanego, to ufać należy, że na przyszły tydzień będziemy mieć następcę Benedykta XV. Konklawa rozpoczęła się 3. lutego. — Kardynałów wymieniają różnych, jako kandydatów, ale pewnie ten będzie wybrany, o którym się najmniej przypuszcza. Zwykle bowiem tak bywa.

Kto ciekaw co „Lud“ drukuje, Niech go zaprenumeruje!

Zdarzają się często wypadki, że „Lud Katolicki“ nie dochodzi do rąk prenumeratorów, bo zatrzymują go w drodze jednostki ciekawe. Zdejmie opaskę, przeczyta i adresatowi nie odda...

Chętnie zgodziłby się na to niejeden z prenumeratorów, gdyby przez taką ciekawość wzrosła liczba Czytelników „Ludu. Niestety! Ciekawski jest szkodnikiem.

Stały czytelnik bowiem nie otrzyma swego pisma i nie wie potem, co się z niem stało.

Jeżeli kto ciekaw, co „Lud Katolicki“ pisze, niechże nie zabiera cudzej gazety, bo to kradzież, tylko niech sobie zaprenumeruje.

Również przeczytany numer „Ludu“ niech nie leżył Owszem, kto przeczytał, niech poda go dalej swoim, aby rozszerzała się prawda i umiłowanie w pożytecznem czytaniu. — Kończę słowami: Jednajcie czytelników! Niech rośnie siła Katolików!

Jeden z poszkodowanych.

ZAPAMIĘTAJ SOBIE, ŻE:

1. Gospodarz jednem okiem widzi więcej, aniżeli sługa choćby i czterema oczami.
2. Najlepsze rozkazy daje ten gospodarz, który sam wie, jak się to robi, czego żąda.
3. Co się w święto zarobi, to już jest stracone, jeszcze zanim się rozpoczął dzień powszedni.
4. Niejeden szuka grosza, a przytem spali świecę za całego złotego.
5. Co gospodyni zaoszczędzi, warto tyle, ile gospodarz zarobi.
6. Gospodyni w zapasce potrafi więcej wynieść z domu, aniżeli gospodarz przywieść do domu parą koni.

Sprawy polskie.

Obrady sejmowe.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu poświęcił Marszałek wspomnienie zmarłemu Ojcu św. Przemówienia wysłuchali posłowie stojąc. Kiedy Marszałek rozpoczął swoje przemówienie o Ojcu św. — opuścili salę demonstracyjnie żydzi, stapińczycy, thugutowcy i socjaliści. Zaznaczyli więc stapińczycy urzędowo w Sejmie, że nie są katolikami i Ojca św., następcy św. Piotra, nie uznają za głowę Kościoła.

Po przemówieniu Marszałka zawieszono obrady na 20 minut na znak żałoby. Następnie poświęcił Marszałek wspomnienie zmarłemu nagle posłowi Świdzie (Ch. D.), poczem przystąpiono do obrad nad udzieleniem gwarancji za 2 miljony funtów szterlingów dla organizacyj rolniczo-handlowych na zakupno środków produkcji rolnej. — Ustawę uchwalono. Suma ta wynosi około 28 miljardów Mk. i ma być przeznaczona na zakupno nawozów sztucznych.

W trzeciem czytaniu uchwalono ustawę przeciw opilstwu, którą w całości zamieścimy, skoro się ukaże w Dzienniku Ustaw.

Poseł Matakiewicz referował imieniem Komisji rolnej o ustawie w przedmiocie upoważnienia osób, uprawiających działki ziemi na cudzych gruntach na obszarze województw: Nowogrodzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie we wtorek, jedyne poine w tym tygodniu.

Czas otwierania sklepów.

Poseł ks. Styczyński (Zw. Lud.-Narodowy) wniósł następujący projekt, zmieniający ustawę o czasie pracy w przemyśle i handlu:

Art. 1. Zmienia się art. 2, ustęp trzeci ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. nr. 2 Dz. U. Rz. P. w ten sposób, że w handlu czas sprzedaży towarów i otwarcia sklepów nie może przekraczać dwunastu godzin dziennie. (Dotąd czas ten nie może przekraczać ośmiu godzin. Dop. Red.). Zatrudnieni w handlu najemni pracownicy nie mogą jednak być zajęci dłużej ponad normy w ustawie z 18 grudnia 1919 r. nr. Dz. U. Rz. P. ustalone.

Art. 2. Zmienia się art. 2, ustęp czwarty w ten sposób, że powiatowa władza samorządowa, a w miastach wyłączonych miejscowa rada miejska, przy określaniu godzin otwierania i zamykania sklepów nie może zbronić otwierania sklepów w porze obiadowej, z zastrzeżeniem jednak utrzymania postanowień art. 1 niniejszej ustawy.

Kredyt na odbudowę.

Rada ministrów przyjęła projekt kredytu na odbudowę. Kredyt ten będzie rozdzielony według następujących zasad: 1) na odbudowę budynków zniszczonych działaniami wojennemi, 2) na odbudowę szkół, kościołów i gmachów użyteczności publicznej, 3 na odbudowę budynków uległych zniszczeniu, których właściciele znajdowali się w służbie wojskowej, 4) na budowę osad tworzonych na podstawie ustawy o osadnictwie żołnierskiem i na budowę osad, które powstaną w myśl ustawy o „reformie rolnej“.

Obrady nad ordynacją wyborczą.

Sprawę podziału na okręgi wyborcze z powodu choroby dotychczasowego referenta posła Buzka przydzielono do zreferowania p. Grzędzielskiemu.

Zagranica.

Niemcy.

W związku z mową Poincarego we Francji, a L. Georgea w Anglji, wygłosił w Niemczech kanclerz Wirth przemówienie, w którem zapowiedział, iż polityka Niemiec musi iść dalej po tej linji, co dotąd.

W polityce wewnętrznej Rząd zmierza do usunięcia gospodarczych i socjalnych szkód wojennych, oraz do wytworzenia jedności w społeczeństwie.

W polityce zagranicznej Rząd niemiecki stara się o współudział Niemiec w pracy nad odbudową prawdziwego pokoju w całym świecie, ku czemu służyć ma dobra wola Niemiec w sprawie zwrotu do granic możliwości ciężarów, jakie zostały nałożone na Niemcy przez Traktat Pokojowy.

Sejm uchwalił kanclerzowi Wirthowi votum zaufania.

Z Paryża donoszą gazety, iż Rząd niemiecki złożył w bankach 31 miljonów marek w złocie, t. j. sumę, którą zgodnie z decyzją Rady najwyższej obowiązany jest wpłacać co 10 dni aż do całkowitego uregulowania programu przyjętego w Cannes.

Zakończenie obrad Rady Ligi narodów.

Jedenasta sesja Rady Ligi narodów została zakończona. Zarejestrowanie traktatu w Sevres, jak wyjaśnia ministerstwo spraw zagr., było tylko formalnością i losu Galicji wschodniej nie rozstrzygło dotąd wcale.

Francja.

Między Anglją a Francją toczą się w dalszym ciągu narady w sprawie warunków przymierza. Poincare domaga się, aby przymierze to ważne było na 15—20 lat, oraz aby Anglja przyrzekła zbrojną interwencję w razie gdyby Niemcy zaatakowali nie tylko Francję, ale także i Polskę.

Estonja.

Gazeta „Tallina Teataja“ nawołuje do wspólnego wystąpienia szczególnie w sprawach rosyjskich 3 państw bałtyckich łącznie z Polską. Taka solidarność mogłaby oddać wielkie usługi wszystkim państwom bałtyckim szczególnie na konferencji genueńskiej.

EUGENJUSZ MAŁASZEWSKI.

Koń na wzgórzu. 4)

Na mój widok ucichli i rozstąpili się, dając mi przejść. Rzuciłem okiem w dół na rzecz, która wywołała zbiegowisko. W pierwszej chwili pomyślałem, że to jakiś niesamowity, pokraczny grzyb, białawy i bardzo duży, po niedawnym deszczu, wyparł się z mokrego gruntu.

— Melduję posłusznie, — odraportował mi któryś, — względem tego, co wiejskie ludzie powiadają, że tutaj ma leżeć polski oficer. Ciężko był ranny, powiadają. Popod lasem znalazły go „bolszewniki“ po jednej bitwie, i przywlokły, psiekrwie, aż tutaj; ciągli za nogi, włócząc gębą po ziemi, ta i zakopały żywcem, nieboraka. Ino ręką z tamtego świata kiwa nam teraz...

Marny los, panie poruczniku!...

Ukląkłem, aby się lepiej przyjrzeć. Nie nasuwało się żadnych wątpliwości, że ręka sterząca z ziemi, należy do człowieka, zakopanego żywcem. Dokoła kiści ziemia była szczególniej wzruszona. A w zastygłym na wieki ruchu samej ręki było coś, mrożącego krew w żyłach: wymowna, chociaż niema jak śmierć, opowieść umarłego gestu o strasznym skonie istoty żywcem pogrzebanej, która ostatnim wysiłkiem rozpaczy, z podziemnym krzykiem ust, pełnych gliny, siliła się wydostać na powietrze, lecz tylko tą ręką, okropną ręką trupa, zdołała wydrzeć się z grobu na świat...

— Sterczy ku tobie błagalna dłoń! — samo się tak określiło w mej myśli, wersetem z ponurego „Chorału“, zjawisko z pod ziemi wyszłe, zapozywające Wojnę przed sąd Boga Żywego...

Po ziemistem już ciele owej ręki biegało kilka skrzętnych mrówek, jak to mrówki zazwyczaj biegają po czemś: pospiesznie, niby-to bez żadnego celu, po mrówczemu. — Wszystkie palce, prócz wskazującego, układały się w nieszczelną pięść, ten jeden zaś, niedołężnie przygarbiony wskazywał kędyś na ukos, w niewiadomy punkt. Wpełzła nań boża krówka, podobna do toczącej się kropelki krwi, wydostała się na koniec pazno kcia, poczem rozpołowiła nieodrazu twarde korale swych łusek, wreszcie rozpięła błonaste skrzydełka i odleciała prosto w siermiowy błękit...

— Sierżancie! gdzie jest sierżant! zawołać sierżanta! — krzyknąłem, nie wiedząc o tem, że głos mój brzmi charkotliwie jak bełkot, pomieszany z jękiem, i że na twarzy jestem blady i ziemisty, jak ta z pod ziemi wskazująca na coś ręka.

— Ściągnąć zaraz wszystkie posterunki. Opatrzyć broń. Za kwadrans maszerujemy do Jaskrońca!...

Serce tłukło mi się po całej piersi w szalonem tempie, niby sto bębnów, głuchym warkotem uderzających z nagła na alarm.

IV.

Maszerowaliśmy posuwistym żołnierskim krokiem do Jaskrońca. Patrol, ubezpieczający kompanję w marszu, prowadziłem osobiście.

Mijało południe. Skwarne słońce siermiała nam na głowy istny war, lotny ukrop promieni, spadających z góry prostopadłą ulową niemiłosiernego blasku.

Po obu stronach szosy trawiło się na upale dorodne zboże, stojące płowym murem, od tygodni już dojrzałe, którego w tym roku nie uprzątano z pola. Wyblakłe chabry i różowiejący kąkol więdły od gorąca wśród pochylonych od wagi ziarna przejrzałych kłosów. Mnóstwo niewidzianych koników polnych wstrzykiwało niezmordowanie w ciszę południa namiętne suche swe ćwirkanie.

Co chwila z gęstwiny wzbijał się motyl żółty, albo biały, i odprowadzał mnie długi szmat drogi, trzepocąc się natrętnie dokoła głowy, jak gdyby coś nagłego chciał powiedzieć, a nie mógł, nie umiał, więc tylko niemym popłochem swych skrzydeł, niby przej-

Uchwalenie monopolu tytoniowego w komisji.

Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej zakończono dyskusję ogólną nad monopolem tytoniowym. Referent poseł Wierzbicki (endek) postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem wprowadzenia monopolu. Wniosek ten w imiennem głosowaniu odrzucono 16 głosami przeciw 14. Wobec tego Wierzbicki złożył referat, a na plenum Sejmu referował będzie obrady komisji za monopolem tytoniowym pos. Kędzior.

Ostateczne rokowania górnośląskie.

Prezydent Calonder zaprosił członków delegacji polsko niemieckiej dla rokowań gospodarczych na Górnym Śląsku na dzień 12 lutego do Genewy, celem odbycia ostatecznych rokowań w sprawie Górnego Śląska.

P. Rymer wojewodą śląskim.

Na stanowisko wojewody śląskiego wymieniany jest w kołach poselskich poseł Rymer, na jego zastępcę p. Żórawski. Stanowiska starostów powierzone będą wybitnym ska starostów poruczone będą zasłużonym i zdolnym działaczom górnośląskim.

Traktat polsko-francuski.

W najbliższych dniach podpisane będą umowy polsko-francuskie. Podpiszą je równocześnie: w Warszawie poseł francuski p. Panafieu i minister spraw zagranicznych p. Skirmunt, zaś w Paryżu poseł polski p. Zamoyski i Poincare, jako minister spraw zagranicznych.

Umów tych jest trzy, mianowicie: 1) umowa handlowa, 2) umowa o zabezpieczeniu interesów francuskich w Polsce i odwrotnie, 3) konwencja naftowa.

Przygotowania do konferencji w Genui.

Przy prezydjum Rady ministrów utworzono komisję dla przygotowania prac na konferencję genueńską. W skład komisji wchodzą przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, przemysłu i handlu oraz cały szereg ekspertów fachowych.

Konferencja ma się odbyć 8 marca, jak to już pisaliśmy. Dotąd niewiadomo, czy Ameryka weźmie w tej konferencji udział.

Co pisze lud.

Zakliczyn nad Dunajcem.

W niedzielę 8 stycznia b. r. po sumie, odbyło się w Zakliczynie nad Dunajcem w sali w ratuszu, pod przewodnictwem burmistrza Rzepeckiego, bardzo liczne zgromadzenie mieszkańców Zakliczyna i okolicznych gmin, celem wysłuchania sprawozdania poselskiego posła do Sejmu Dra Antoniego Matakiewicza ze stronnictwa katol.-ludowego.

Interesującego i przystępnego dla każdego sprawozdania, w którem obok innych aktualnych spraw, omówił p. poseł sprawę naszych kresów, a w szczególności Wileńszczyzny, sprawę daniny i w związku z nią będących przedłożeń ministra skarbu Michalskiego i wezwał obecnych do pracy zgodnej i ofiar — wysłuchali obecni z wielkiem zainteresowaniem.

W dyskusji, jaka się nad tem sprawozdaniem wywiązała, zabierali między innymi głos ks. katecheta Janas, nadoficjał Wańczyk Jan Konturek, Jędrzej Krupski, ks. dziekan Jasiak, włościanin Oleksik z Bieśnika i burmistrz Krupski.

Całe zgromadzenie odnosiło się bardzo sympatycznie do wywodów posła Matakiewicza. Jedynie wymieniony Oleksik (siostrzeniec Budzyna) w namiętny sposób powtarzał na pamięć niektóre artykuły z „Wieńca i Pszczółki“, otrzymał jednak ciętą odprawę od posła Matakiewicza i od ks. dziekana Jasiaka, który zaznaczając, „że on jako kapłan i członek S. K. L., bierze właśnie posłowi Matakiewiczowi to za dobre, że postępując uczciwie i sprawiedliwie, a co się słusznie przeciwnikom należy zgodnie z prawdą im oddaje” — poparł zgłoszony wniosek o udzielenie posłowi Matakiewiczowi wotum zaufania, który obecni przez aklamację uchwalili.

J. D.

Łososina Górna.

Jeden z naszej parafji poruszył nasze największe bolączki. Teraz niech i mnie czytelniczce będzie wolno poruszyć niemniej ważną bolączkę, nad którą ubolewa nasz przew. ks. kanonik, a z nim większa część parafjan. Jest nią mania hulanek nocnych, odprawianych w niedziele i święta. Te nocne hulanki są powodem, iż w naszej parafji wiele dziewcząt straciło swe dobre imie i honor. A kto temu winien jeśli nie ci, którzy w swych domach muzyki urządzają, naszej parafji na hańbę, a piekłu na uciechę. A kto temu winien, jak nie rodzice, którzy pozwalają swoim córkom iść na takie nocne hulanki. A kto temu winien, jeśli nie wójcia i radni, którzy powinni zakazać nocnych muzyk, na których młodzież niszczy i traci czas i zdrowie, a i duszę. Ale u nas Bogu dzięki nie wszyscy są tacy, bo są i wyjątki jak wszędzie. Pewnego chłopaka zapraszano na podobne hulanki, ten im odpowiedział, że taniec zostawia obłąkanym i niedźwiedziom.

Parafjanka Katarzyna Odwaga.

Brzezna, powiat Nowy Sącz.

(Jak to piastowcy lud okłamują). „Piast“ z dnia 25 grudnia 1921 r. p. t. „Brzezna w Nowosądeckim” donosi, że dnia 17 b. m. odbyło się w gminie naszej piastowskie zebranie. Jest to kłamstwo!

W gminie naszej bowiem żadnego zebrania P. S. L. nie było a gdy w październiku zeszłego roku chciał jakiś pan Mitka zwołać zebranie, to ani 10 osób nie przyszło, tak, że zebranie się nie odbyło.

---

mającym szeptem na ucho, wciąż szeleścił a poszelestywał.

Oprócz strzykania koników polnych, szelestów motylich i odgłosów naszego stąpania, nic nie zamącało ciszy wielkiej, ciszy upalnej, od widnokręga do widnokręga, panującej na obszarach łanów, obumarłych w tej godzinie.

Z natężeniem najwyższem wsłuchiwałem się w tę martwotę powszechną. I było mi tak, jak kiedy w domu w porze poobiedniej, nasłuchiwa się tykotania zegaru, ustawionego obok: chwilami odgłos wahadła, nagle urywając się, milknie, a jednak wiemy, że jest, że nie ustaje na jedno mgnienie, że to tylko złuda nasza. Naraz w chwili, gdyśmy się tego najmniej spodziewali, odzywa się metalowe sylabizowanie wahadła, a takie wyraźne jest i donioslo, jak gdyby zegar szedł wewnątrz głowy słuchającego. Potem znów powtarza się ta ułuda, trwa niejaki czas, aż miarowy dźwięk, zgubiony w ciszy, znowu wpada znikąd do uszu i, tykocąc jakoby w głowie, rozbrzmiewa jeszcze dobitniej.

Tak też chwilami głos koników polnych, i trzepot motyli, i stąpania żołnierskie, zeszały mi z uszu zupełnie, iż w żaden sposób ułowić ich, ani rozpoznać nie mogłem. I robiła się cisza przygniatająca, niby na dnie oceanu, pod warstwami zmartwiałej wody grubości kilku tysięcy stóp. Zdawało mi się wówczas, że ktoś mię woła, ale ów straszny rozdzierający krzyk czyjś o pomoc dotrzeć do mnie nie może...

Już w chwilę potem uszy me odtykały się nagle i znów słyszałem wszystko, co było do słyszenia w ciszy polnej. Aż oto ponownie obejmowała mnie całego ta głuchota dziwna i znów przeczuwałem czyjś krzyk gwałtowny, rozdzierające wołanie o pomoc, które dojść do mnie nie może... I było mi tak przez cały czas drogi.

Po paru godzinach pospiesznego marszu dotarliśmy do pagórka przy drodze. Stała tam na jakowąś pamiątkę Męka Pańska, zdaleka widoczny stary Krzyż, z potężnych wyciosany bolek. Pozostawało tylko minąć ów pagórek, potem przejść niewielki zagajnik, rosnący nade drogą, a Jaskroniec ukazywał się znagła, wyraźnie jak na dłoni. W zagajniku zostawiłem kompanję, powierzywszy komendę sierżantowi. Chłopcy ledwo już szli, a tak obficie zlani byli potem, że wyglądali, niby po deszczu ulewnym. — Sam zaś, z kilku żołnierzami, wybranymi na ochotnika, wyruszyłem na zwiady przez zboża gęste a bujne na chłopa, aby do Jaskrońca dotrzeć niepostrzeżenie, gdyż nie byłem pewny, czy się tam nie spotkamy z jakim większym oddziałem nieprzyjacielskim. — Sprawność wszystkich władz powróciła do mnie. Byłem spokojny i więcej zaczęło mię obchodzić pomyślne doprowadzenie patrolu, oraz należyte zrobienie wywiadu, niż to, co się mogło zdarzyć w Jaskrońcu.

Rowami, zarosłymi badylastą pokrzywą, dotarliśmy do muru, okalającego folwark, ogród i dom mój. Nie spotkaliśmy w drodze żywej duszy. W jednem tylko miejscu szpica patrolu wypłoszyła z gęstwiny burzanu kurę, cierpliwie wysiadującą naznoszone tu w ukryciu przed ludźmi jaja. Spłoszona czubatka wydostała się na wierzch muru i darła się bez przerwy gdakaniem wielce rozgłośnem, aż w obawie, by nie zdradziła naszej obecności, musieliśmy uspokoić ją kamieniem. We wsi, o parę stajań oddalonej, smętnie piały wiejskie koguty rozmarzone słońcem i ciszą. Pozatem okolica wydawała się krajem umarłych, albo głęboko w biały dzień śpiących.

Podsadziwszy się wzajem, przeszliśmy ogrodowy mur, poczem zrobiliśmy małą tyraljerę i, z bronią do strzału gotową, jęliśmy skradać się skroś ogrodowe krzaki i zarośla, po bujnych trawnikach (nieskoszonych pomimo późnej pory!) do domu, który w przestrzałach liściastej, szczelnej, zwichrzonej zieleni bielał śnieżnemi łatami powapnionych ścian.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gmina Brzezna, licząca blisko 1.200 mieszkańców, nietylko z imienia, lecz z czynu, życia i przekonania Polaków-katolików, jest dość uświadomiona i nie pozwoli sobie na zachcianki żadnych farbowanych lisów, — ani faryzeuszów, a podłe do niej wyprawy, zawsze z pogardą gromić i w oczach społeczeństwa piętnować będzie.

Fr. Wojcieszak, rolnik.

Gromnik.

W Nowy Rok przybył do naszej wioski poseł Dr. Matakiewicz, by złożyć sprawozdanie poselskie. Na wiecu, który odbył się po sumie, przewodniczył p. Klimczak, wójt z Golanki, sekretarzem zaś był Franciszek Rejkowicz z Siemiechowa. Pan poseł w dłuższym referacie omówił Konstytucję polską, reformę agrarną i potrzeby rolników, wreszcie daninę i starania posłów S. K. L., podjęte celem uwolnienia od niej małorolnych. Następnie ks. Fortuna z Tuchowa przedstawił zebranym demoralizacyjną politykę piastowców w Sejmie i poza Sejmem. W czasie jego przemówienia kilku piastowców z Chojnika, poczęli wykrzykiwać ordynarne i ubliżające wyrazy, nie pomnąc, że p. Matakiewicz właśnie jest wielkim dobrodziejem Chojnika, on to bowiem przyczynił się w znacznej mierze do odbudowania gospodarstw w Chojniku. Tak to polityka demagogiczna Witosa demoralizuje lud wiejski, który zaślepiony polityką piastowców, zapomina o staropolskiej cnocie wdzięczności. Chłopski zdrowy rozum — możemy być pewni — pozna się wnet wszędzie na tej przewrotności tych krzykliwych „obrońców ludu" i lud polski wszystek stanie w szeregach S. K. L. pod hasłem: „Katolicka Polska".

Franciszek Rejkowicz, sokretarz.

Kamionka Mała, pow. Limanowa.

W dniu 5 stycznia 1922 na wniosek sekretarza gminy miejscowej **Jana Stacha z Ujanowic** założono koło Stronnictwa kat.-ludowego, do którego przystąpiło na razie 42 członków, z tem, że w najbliższym czasie **cała gmina zorganizuje się w tem Stronnictwie, szczerze demokratycznem i katolickiem.**

Do Zarządu weszli pp.: **Wojciech Stach**, naczelnik gminy, jako prezes **Piotr Zelek**, Nr. 14. jako sekretarz, **Jan Bukowiec**, Nr. 53, jako skarbnik, oraz **Jan Krawczyk i Piotr Koców**, jako członkowie Zarządu.

Z jakiem zajęciem wysłuchali wyjaśnienia referenta o potrzebie organizacji i programu Stronnictwa katolicko-ludowego, świadczy okoliczność, że na wniosek sekretarza zgromadzeni złożyli **na fundusz prasowy 1760 marek** i przyrzekli prenumerować „Lud Katolicki", by przeciwdziałać **prasie** antykatolickiej i liberalnej, oraz **płacić na potrzeby organizacji roczną wkładkę od 25—100 Mkp.**

Piotr Zelek, sekretarz.

Bolesław pow. Dąbrowa.

Dnia 1 stycznia b. r. odbyło się w sali Kasy Reiffeisena zgromadzenie, celem założenia S. K. L. w naszej parafji. Przybyli delegaci S. K. L., pp. Wiktor Kordas i Szczepan Duda, przedstawili nam cel swego przybycia, zaznaczając, jakie niebezpieczeństwo grozi naszej wierze katolickiej ze strony żydowskiej i różnych „szabesgojów", oraz podając różne fakta, jakie stanowisko w Sejmie wobec naszej wiary ś. zajmowali różni posłowie z pod znaku Stapińskiego i różnych Witosików, wybrani przez katolików.

Ze wszystkich gmin naszej parafji zgromadzeni z oburzeniem słuchali, jak ta spółka żydowsko-socjalistyczno-ludowcowa poniewiera naszą wiarą katolicką w Izbie sejmowej i na każdym kroku, a tak samo jak pokrzywdzili lud wiejski w ustawodawstwie sejmowem i administracji państwowej.

Zgromadzeni dziękowali delegatom, że poświęcili się na zaproszenie bezinteresownie w tak burzliwy czas przybyć i otworzyli im oczy na to, jakie stanowisko w Sejmie zajmują ci rzekomi obrońcy chłopa polskiego. Pokazało się, że i u nas w Bolesławiu są w większej ilości katolicy, a tylko mała część rozbijaczy z pod chóru, którzy muszą być chyba z wiary wyzuci, należą do takich filarów w rodzaju „kochanków" czy „kochasiów". Wszyscy zgromadzeni uznali za konieczne organizowanie się w polskiem Stronnictwie katolicko-ludowem, ażeby zapobiedz na przyszłość wejściu do Sejmu tym którzy doprowadzili państwo polskie prawie do bankructwa. Założono też w 7 gminach gminne Związki S. K. L. i na zakończenie uchwalono następującą rezolucję:

1. Zebrani dnia 1 stycznia 1922 r. w Bolesławiu ze wszystkich gmin parafji, przyrzekamy współpracę w organizacji S. K. L.

2. Posłom S. K. L. uchwalamy jednogłośnie wotum zaufania, przyrzekamy ich w każdej chwili popierać i życzymy im „Szczęść Boże" w dalszej pracy w tym Nowym Roku.

Obecny.

Kalwarya pacławska k. Przemyśla.

Z początkiem stycznia b. r. przez 3 święta po sobie następujące, młodzież tutejsza odegrała nam „Jasełka", w sali na przedstawienia przeznaczonej, z pełnem uznaniem dla młodych aktorek i aktorów. Dochód przeznaczony na strojenie instrumentów muzycznych przez wojnę zniszczonych. Cześć młodzieży naszej.

J. K.

Ryglin.

Za staraniem naszego księdza katechety odegrała młodzież „Związkowców" przy pomocy i sile dobranych starszych osób „Jasełka". Pierwszy raz grano przed „Pasterką", drugi raz w dzień „Trzech Króli". Każdy wywiązał się z swej roli bardzo dobrze, o czem świadczyły liczne brawa. Dochód z „Jasełek" przeznaczono na pokrycie kosztów, kupiono niektóre rzeczy potrzebne do sali „Sokoła", a resztę na zakupno potrzebnych książek „Związkowcom".

Uczestnik.

Kęty pow. Biała.

We środę 18. stycznia zebrali się w sali ratuszowej w Kętach delegaci S. K. L. z poszczególnych gmin pow. Bialskiego. Przewodniczył ks. proboszcz Hajost z Osieka.

O konieczności ugruntowania S. K. L. i o programie mówił bialski poseł na Sejm p. Maślanka, przyczem poddał bezstronnej krytyce programy innych stronnictw, a przedewszystkiem omówił perfidną działalność stronnictw lewicowych, tj. socjalistów i ludowców.

W dyskusji przemawiali p. Grochal, Kempiński i inni. Uchwalono jednogłośnie założyć powiatowy komitet S. K. L. i wybrano Zarząd powiatowy z p. Antonim Dusikiem z Bielan, jako prezesem na czele. Na zakończenie uchwalono protest przeciw wprowadzeniu na wieś socjalistycznej ustawy o kasach chorych.

Z warszawskiego rynku towarowego.

(koniec stycznia 1922).

Ceny zboża za 100 kg.

Pszenica opłac. stac. załadowcza	11.500 M.
Żyto opłac. stacja załadowcza	8.200 M.
Owies, opłac. stacja załadowcza	7.500 M.
Otręby żytnie, opłac. stac. załadowcza	5.150 M.
Otręby pszenne, opł. stac. załad.	5.200 M.
Koniczyna biała, opł. stac. załad.	85.000 M.

Ceny skór za 1 kg.

Bydlęce	380 M.
Cielęce	500 M.
Końskie, za sztukę	7.000 M.
Kozie, za sztukę	1.800 M.

Tendencja zniżkowa.

Ceny hurtowe drzewa.

Metr sześcienny sosnowych desek ciesielskich 16.000 (w detalu 19 do 20 tysięcy), stolarskich 20.000 (det. 24.000), okrągłego 4 do 5 tys. Desek dębowych I gatunku 25 do 26 tysięcy, mieszanych I i II gat. 20 tys.

Przędzy wełnianej pluszowej do wyrobów trykotowych (2/22) kilo 5.200, (2/32) 6.300, (2/40) 7.200, bawełnianej 1/12 = 1.550, 1/20 = 2.200, 2/24 = 2.400, 2/32 = 2.500.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr. 3,381.395 sprzedany w P. K. O. w Warszawie.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE ZA OJCA ŚW. W poniedziałek, jako w dzień pogrzebu Ojca św., odbyły się we wszystkich kościołach diecezji krakowskiej nabożeństwa żałobne za spokój duszy śp. Ojca św. Benedykta XV.

SZKOŁY A POGRZEB OJCA ŚW. Na skutek zarządzenia ministerstwa oświaty w dniu 20 bm. młodzież katolicka wszystkich szkół podległych kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego wzięła udział w nabożeństwach żałobnych za spokój duszy śp. papieża Benedykta XV. Dzień ten był wolnym od nauki szkolnej.

ZANIECHANIE ZABAW W DNIU 30 STYCZNIA. Na skutek zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych ze względu na uroczystości żałobne z powodu zgonu papieża Benedykta XV. wszelkich zabaw i przedstawień w dniu 30 stycznia nie wolno było urządzać.

MROZY UWALNIAJĄ OD NAUKI. Ministerstwo oświaty wydało okólnik, że w razie mrozu dochodzącego 20 stopni Celzjusza, należy uwolnić dzieci od uczęszczania do szkoły.

FERYJ PÓŁROCZNYCH NIE BĘDZIE. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zawiadamia: Podobnie, jak w obrębie Kuratorjum okr. szk. lwowskiego, pierwsze półrocze roku szkolnego 1921/2 zakończy się we wszystkich szkołach powszechnych, seminarjach nauczycielskich i gimnazjach, podległych Kuratorjum O. S. K., dnia 11 lutego b. r. Półrocze drugie rozpocznie się dnia 13 lutego o godz. 8 rano.

DYREKCJA POCZT I TELEGR. W KRAKOWIE komunikuje nam, że z dniem 1. lutego 1922. wchodzi w życie w Łękawicy, powiat Tarnów, agencja pocztowa o pełnym zakresie działania, utrzymująca połączenie pocztowe z urzędem pocztowych Tarnów 1. Do miejscowego okręgu doręczeń tej agencji, należy gmina Łękawka i Trzemesna. — Również, że z dn. 16. stycznia br. wprowadzono w pocztowym ruchu wewnętrznym, obrót pieniężny za pomocą przekazów telegraficznych. Bliższe warunki pod jakimi dopuszczone są wzmiankowane przekazy, zawierają ogłoszenia, wywieszone w poczekalniach urzędów pocztowych. Przekazy telegraficzne można nadawać we wszystkich urzędach pocztowych.

KOLEJ RĘCZY ZA PRZESYŁKI. Ministerstwo kolei żelaznych donosi: Z dniem 1. lutego koleje polskie przywracają całkowitą odpowiedzialność w razie zaginięcia, braku lub uszkodzenia przesyłek towarowych.

RYCERZ NIEPOKALANEJ. Z początkiem roku obecnego zaczął wychodzić w Krakowie miesięcznik p. t. „Rycerz Niepokalanej". Ma on za cel starać się o nawrócenie nie katolików i złych katolików i o utwierdzenie we wierze św. dobrych i przygotowanie ich do skutecznego przeciwdziałania prądom antyreligijnym, szerzącym się w Polsce. Prenumerata na I-szy kwartał 70 Mk. Adres: Redakcja i Administracja „Rycerza Niepokalanej", OO. Franciszkanie, Kraków, plac WW. Świętych.

PO RAZ WTÓRY SKAZANY NA ŚMIERĆ. We Lwowie odbyła się dwudniowa rozprawa przeciw porucznikowi Karolowi Kaweckiemu, oficerowi prowiantowemu Zbrojowni wojskowej we Lwowie, który przywłaszczył sobie kwotę 39.719 Mk. i 992 kg kaszy i wystawiał fałszywe rachunki. Za to był on już zasądzony na karę śmierci, a wskutek zarządzenia Najwyższego Sądu wojskowego obecnie odbyła się ponowna rozprawa. Trybunał zasądził go znowu na karę śmierci przez rozstrzelanie, a obrońca jego dr. Link powtórnie zgłosił zażalenie nieważności.

STRASZNA KATASTROFA W JEDLICZU. W sobotę ubiegłą wydarzyła się w Jedliczu koło Krosna katastrofa, która wywarła wstrząsające wrażenie w okolicy. W tamtejszej rafinerji nafty, wskutek nieostrożności spajania kotła zapomocą maszynki z gazem płonącym, nastąpił wybuch wielkich kotłów, który rozerwał ich olbrzymiej grubości obmurowania i pod gruzami pogrzebał robotników. Wybuch nastąpił około godziny 9 rano; na straszliwy huk zbiegli się mieszkańcy i z przerażeniem ujrzeli skutki eksplozji. Z pod gruzów wydobyto 3

zabitych i 8 ciężko poranionych robotników. Siła wybuchu porozrzucała daleko kawałki muru i kotłów. W rafinerji ogromne szkody, wśród rodzin zabitych i rannych panuje rozpacz.

POMNIK KOŚCIUSZKI NA BASTJONIE WAWELU. Pomnik Kościuszki, Marconiego, został na dwa dni przed świętami ustawiony na bastjonie wschodnim przy głównej bramie Wawelu. Okazało się, że pomysł ustawienia go tam był niezwykle szczęśliwy. Pomnik występuje bardzo wyraźnie i pięknie na tle zabudowań zamkowych już od ul. Grodzkiej, a postać Kościuszki, przez swój ukłon wodza kosynierom zwycięzcom racławickim, jest szczególnym symbolem Odrodzonej Polski, której jedną z pierwszych trosk stała się myśl odbudowy starego zamczyska królewskiego, znaku dawnej polskiej potęgi i chwały.

NOWA CHOROBA WSKUTEK MODY. Moda noszenia krótkich spódniczek i jedwabnych pończoszek, przez panie po miastach nawet podczas mrozów, musiała wywołać skutki ujemne dla niewolnic tej mody. Oto dzienniki angielskie, francuskie i niemieckie stwierdzają że lekarze coraz częściej mają do czynienia z niebezpiecznemi odmrożeniami nóg u kobiet i dziewczat. Zwłaszcza częste są odmrożenia kostek i łydek, ujawniające się silnem zaczerwienieniem skóry, obrzmieniem i schodzeniem skóry nieraz całemi płatami, a nawet głęboko sięgającemi ranami, trudnemi do wyleczenia. Odmrożeń takich nie spotykano przedtem nigdy, a jeżeli się zdarzały, to w wyjątkowych przypadkach, na twarzy.

OSTRA ZIMA WE FRANCJI. Tegoroczna zima we Francji należy do wyjątkowo ostrych. Przed kilku dniami notowano 18° zimna w Lyonie, a 17° w Epicial. Spadły też w północnej i środkowej Francji obfite śniegi. Pociąg osobowy, zdążający z Autun do Chateau Chinon, ugrzązł w zaspie śnieżnej, na 2 metry grubej, pod Grande-Verriere.

ŚNIEŻYCA W ŚRODKOWEJ EUROPIE. Dzienniki niemieckie donoszą o olbrzymich śnieżycach, jakie panują od niedzieli w całej środkowej Europie. W Szwajcarji szaleją burze śniegowe, przez co uszkodzone zostały połączenia telefoniczne, telegraficzne i kolejowe. W Tyrolu koło Spallerace spadła lawina, zabijając dwoje ludzi a kilkanaście raniąc.

Bilety skarbowe.

Z dniem 1. lutego 1922 r. Ministerstwo Skarbu wypuszcza na sumę 31 miljardów Serję III. Biletów Skarbowych.

Odsetki od Biletów Skarbowych Serji III. są wypłacane w stosunku 5% rocznie, z góry, przez potrącenie przy sprzedaży (dyskonto).

Suma, ustalona przez potrącenie od sumy imiennej biletu odsetek w stosunku 5% rocznie od dnia bieżącego do dnia 1. lutego 1923 roku określa jej wartość dzienną. Według tej wartości dziennej Bilety Skarbowe są sprzedawane przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe i Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i są na żądanie przez te instytucje przedterminowo wykupywane i przyjmowane przy wpłatach, bez pobierania za te czynności żadnych opłat, ani prowizji. Wszystkie urzędy i instytucje państwowe przyjmują Bilety Skarbowe jako kaucję, oraz jako wadja według tejże wartości dziennej, we wszystkich wypadkach, w których prawo przewiduje składanie kaucji i wadjów.

Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmują Bilety Skarbowe do depozytu bezpłatnie.

Bilety Skarbowe mają wszelkie prawa papierów wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych kościelnych, kaucji cywilnych i wojskowych, depozytów oraz dla konwersji innych papierów pupilarnych.

Bilety Skarbowe są ważne w ciągu lat 10, począwszy od daty płatności, poczem ulegają umorzeniu i przestają być opłacane.

Bilety Skarbowe wobec powyższego są najlepszą lokatą kapitału, najodpowiedniejszą oszczędnością, zarazem służyć mogą jako czeki rachunków bieżących na wszystkie Kasy Skarbowe, Urzędy Podatkowe i Oddziały Polskiej Krajowaj Kasy Pożyczkowej.

Humor i satyra.

W szkole.

— Powiedz mi, Janiu, — pyta ks. Katecheta — czy Sakrament małżeństwa jest konieczny do zbawienia?

— Sakrament małżeństwa nie jest konieczny do zbawienia — mówi 10-letnia Jania, — ale gdy się nadarzy sposobność, nie należy go zaniedbywać.

Składki.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI: Ks. Dr. Piotr Stach, Prof. Uniw., Lwów 10.000 Mk; Wacław Hanak 50 Mk; Sulderówna Genowefa 100 Mk; Józef Woźniak 50 Mk; Franc. Woźniak 50 Mk; Ludwik Chimiczewski 60 Mk; Ks. Dr. Piotr Stach, Lwów 1.600 Mk; Michał Bojczek 40 Mk; Ks. Marcin Stec 490 Mk; Stanisław Galziński, notarjusz 1.000 Mk.

Odpowiedzi Redakcji.

Antoni Bolechała, Zdonia, Maciej Sas, Siedliszowice. Odpowiadamy listownie. — **Józef Pieczka, Stara wieś górna,** Rachunek poślemy. O jeńca w niewoli włoskiej napisać: Kurja Biskupia Wojsk Polskich, Warszawa. — **Małoletni z Kolbuszowej.** Radzimy ze sprawą udać się do Sędziego opiekuńczego i przedstawić mu swoją krzywdę. Spłata musi być podwyższona, jeśli obecnie ma być wypłacona, bo wartość pieniądza zmniejszyła się sto razy, i to każdy sędzia a zwłaszcza opiekuńczy musi uznać. — **Ludwik Pogoda, Bodzanów, Zofja Cholewianka, Kolbuszowa.** Odpowiadamy listem. **Czytelnik „Ludu katolickiego“ Bruśnik.** W sprawie dzierżawy gruntów państwowych napisać podanie do Dyrekcji domen i lasów rządowych Lwów. — **F. Z. Mędrzechów.** „Obraz mej duszy“ zawiera wiele momentów poetycznych, ze względu jednak na zimową porę nie nadaje się obecnie do druku, bo w zimie „słowik nie śpiewa“. Schowamy na zapas. Drugi wierszyk zamieścimy w miarę miejsca. — **Jan Furgał, Borki, p. Szczucin.** Nie piszecie czy na służbę, czy też na wychowanie za swoje. Dzieci takich, biednych sierot jest dosyć w Krakowie. Trzeba tylko przyjechać i zgłosić się np. do Sióstr Miłosierdzia ul. Warszawska l. 8. Byłby to wielki uczynek miłosierny. Naboje można dostać w sklepie z bronią, Kraków, ul. Sławkowska, albo i gdzieindziej, ale trzeba pokazać w sklepie pozwolenie na noszenie broni ze starostwa. — **Józef Kapuściński Lipniki, Jan Bystrzycki, Iwonicz, Ludwik Batko, Wadowice, Ks. Józef Szewczyk, Franciszek Kramarczyk, Osiek.** Odpowiadamy listownie. — **Szymon Wróbel, p. Lubartów.** Bardzo słuszne Wasze uwagi. Zamieścimy w streszczeniu. — **Jan Nikiel, Tuchów.** Za sprawozdania dziękujemy. „Szczęść Boże“ w dalszej pracy.— **Jan Trojnacki, Ostrowy Tuszowskie.** Memorjał znakomity. Będzie w najbl. nrze. Dawniejszy artykuł już dziś nieaktualny, a dla braku miejsca nie mógł być umieszczony.— **Michał Jurkowski, Gaboń.** Za franka płacą obecnie 260 Mk., czasem o parę marek więcej, czasem mniej. — **Józef Piękny, Parnoszyn.** Z nadesłanych nam wiadomości skorzystamy w najbliższym czasie. O tej niezgodzie ludowej, to dobrze piszecie, ale powiedzcie, czy można iść razem ze żydami naprzykład przeciw szkołom katolickim? Pewnie powiecie, że nie. I my też tak mówimy: dzieci katolickie muszą mieć wszystkich nauczycieli katolików. A ludowcy z Witosem mówią: „choć i żyd będzie uczył to dzieci i tak będą katolickie“. My jednak żydom nie chcemy tak ufać, jak piastowcy i tu się rozpoczyna pierwsza niezgoda, bo dobre ze złem pogodzić się nieda. Witos mówi, że religja jest rzeczą prywatną, a my mówimy, że cześć Bogu trzeba także publicznie oddawać, a więc religja jest prywatna, ale jest i publiczną. A na to się ludowcy zgodzić nie chcą. Jak się zgodzą ludowcy na program katolicki, to my pierwsi podamy rękę do zgody i pójdziemy razem z nimi. — **Piotr Parwił, inwalida.** List zamieścimy. Czemu Pan nie podał swojego adresu? — **Stanisław Birkowski, Łączki.** Piszecie, że piastowcy po to przychodzą do kościoła, żeby jak faryzeusze podstrzegać księdza, a nie na nabożeństwo, że jak faryzeusze przekręcają w najlepszej wierze wypowiedziane słowa i potem oskarżają duchowieństwo, że bawi się w politykę. Słuszne są te wasze uwagi, bo zresztą faryzeusze oskarżali P. Jezusa przed Piłatem też o politykę, że podburza lud przeciw cesarzowi, choć to było oszczerstwem. Takie oszczerstwa rzucają piastowcy i wogóle wszyscy wrogowie Kościoła św. na duchowieństwo, w czem mają poprzedników już od czasów Piłata. Więc to tylko jeden znak więcej, że lud polski i katolicki nie może iść za przewodnictwem takich faryzeuszów, jak Witos i jego zacna kompanja. Z nadesłanych nam uwag skorzystamy przy sposobności. — **Józef Woźniak.** Będzie wydrukowane. Art. piękny, widać, że ze serca pisany. — **Władysław Kądzielawa, Ćwików.** Numer okazowy na żądanie posyłamy i prosimy o rozszerzanie „Ludu katolickiego“ wśród znajomych. Obowiązkiem naszym jest popierać prasę katolicką. — **Stanisław Zaleman, Malechów, Szarniak Jan, Podwilk.** O informacjach w sprawie wyjazdu do Francji pisaliśmy w 5 nrze br., w odpowiedziach redakcji. — **Ks. Andrzej Bielski, Czulice.** Sprawa „Kas chorych“ jest jedną z największych krzywd, jaką piastowcy i socjaliści wyrządzili chłopom. Wskutek sprzeciwu ze strony naszych posłów ustawa ta co do wsi została na rok wstrzymana, ale nie zniesiona. I dlatego niektóre starostwa zaczynają — zupełnie zresztą słusznie z ich stanowiska — rozpisywać okólniki i pociągać służbę i chlebodawców do odpowiedzialności za niepłacenie rat. Miasta nie protestowały. Krakowski powiat też nie, więc co do nich ustawa zachowuje swoją moc. W najbliższych dniach będzie tę sprawę referował na Komisji ochrony pracy poseł naszego Klubu S. K. L. Potoczek w tym duchu, aby ustawę tę zupełnie zmienić. O ile piastowcy znowu nie zdradzą chłopów — jak to oni lubią poza oczy robić — to ustawa o Kasach chorych będzie całkiem zawieszona. Zresztą musi być zawieszona, bo sobie jej lud nie życzy, a lud jest prawodawcą, nie socjaliści ani piastowcy z Witosem. — **Kazimierz Bosakowski, Brzeżany.** Projekt wewnętrznej pożyczki przymusowej został zupełnie zaniechany. Zamiast przymusowej pożyczki, mamy przymusową daninę, której rząd nie będzie zwracał. — **Katarzyna Leblecka, Justyna Bulandzina, Marja Nowicka, Z. Biedowa, A. Bernacka, A. Pabinowa, Brzesko.** Na list wasz niestety nic poradzić nie możemy. Obniżyć cenę towarów nie jest w naszej mocy, bo na to składa się bardzo dużo różnych powodów. Dziś rzeczywiście wielu ludzi nie jest w stanie przyodziać siebie i dzieci. I jest to krzywda wielka, za którą jednak przed Bogiem są odpowiedzialni ci, co rządzili i rządzą. Trzeba jednak pocieszać się choć nadzieją, że będzie lepiej i pomagać sobie samemu, jak kto może. — **Tokarczyk Józef, Głęboczko.** Po duplikat na zgubiony dyplom na oznakę z Hussz trzeba wnieść podanie do P. K. U., która załatwia wszelkie sprawy wojskowe. Gdyby sprawa ta do P. K. U. nie należała, to Panu tam wskażą, gdzie się zwrócić. — **Ludwik Karpiński, Wojnicz.** Na razie o żadnej odpowiedniej dla Pana posadzie nie wiemy. Uważamy jednak, że z temi kwalifikacjami, które Pan w liście wylicza, można będzie łatwo posadę znaleźć. Radzimy dać ogłoszenie do którego dziennika i podać adres do siebie. Jeśli ludzie w ten sposób żony szukają, to i o posadę można się pokusić. — **Stanisław Pustuła, Radwan.** Napisać list: Kraków, ul. Podzamcze l. 30, dołączyć markę na odpo-

wiedź i dokładny swój adres. — **Zarząd Tow. Przyj. szk. średniej w D.** Prosimy uprzejmie na drugi raz pisać komunikaty treściwiej. wyraźniej i po jednej stronie arkusza. W miarę miejsca zamieścimy. — **Władysław Dobrzeniecki, Pasieczna.** List wasz odesłaliśmy do Gniezna, ul. Lecha L. 13. i prosimy tam dalej zwracać się po wszelkie informacje. gdyż my się pośrednictwem kupna nie zajmujemy i listów z temi sprawami nie przechowujemy. — **Ks. Kraśmiński, Zassów.** Prosimy odesłać, zaznaczając miejscowość. — **Sekretarjat dla Spraw Społecznych, Płock.** Służymy nadal. Czek był dołączony przy „generalnem" dołaczeniu przez pomyłkę. — **Ant. Gołąb, Wesołów.** Len do przeróbki na płótno przyjmowała fabryka płócien w Krośnie i w Korczynie. Czy dzisiaj przyjmują, tego nie wiemy, albowiem firmy te wcale się u nas nie ogłaszają. — **Antoni Fikus, Bobrowniki.** Piszecie, że we młynie w Wierzchosławicach dzieją sie nadużycia, ale nie wyjaśniacie dokładnie. jakie. Zresztą gospodarzem młyna jest Witos, wiec on powinien nieporządki usunąć. My na to nic nie poradzimy. Co do sprzedaży bibułek przez Kółko rolnicze, to przecież musi i ono coś zarobić. a od tego jest Rada nadzorcza. żeby Kółko nie uprawiało lichwy na swoich własnych członkach. — **A. Z. z Mielca.** Korespondencje nie podpisane bez czytania nawet idą u nas wprost do kosza. — **Jan Chmura, Uszew.** Nazwisk wydać redakcja absolutnie nie może. — **Zofja Pietrzyk, Bartkowa.** Przysłane nam papiery odesłaliśmy: Warszawa. Polskie Towarzystwo dla Handlu i Żeglugi, Nowy Świat 35. Stamtad miał nadejść pakunek. — **Ks. Jakób Możdżeń. Woźniki.** W Krakowie obecnie nie wychodzi żadna gazeta pszczelarska. We Lwowie natomiast wychodzi pono „Bartnik postepowy", Kopernika 20. — **Zofia Turkówna, Cz. Dunajec.** Wierszyk nastrojony na zbyt smutną nutę. tylko „o kajdanach. o mogiłach. o tych młodych padłych siłach, o spalonych naszych siołach. o tułaczce. o mozołach, o „wszystkich skargach niewydanych. wszystkich łzach niewypłakanych". Dzisiaj już tak smutno w Polsce nie jest. Smutek zresztą szkodzi zdrowiu. lepiej coś wesołego. a dobrego napisać. to chętnie umieścimy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.